

Marcin Starzyński

"Kronika Namysłowa autorstwa Johannesa Frobenia jako utwór dziejopisarstwa miejskiego", Roland Czarnecki, Warszawa 2015 : [recenzja]

Roczniki Historyczne 81, 269-271

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

stawiono je także na kilku czarno-białych fotografiach. Jej pracę wieńczy inwentarz chebskich katenatów. W ostatnim tekście zbioru Alena Richterová (Chebské autografy Jana Josefa Nehra [1752-1820], s. 307-310) przedstawiła dwa odnalezione w chebskim księgozbiorniku autografy J. J. Nehra, założyciela Mariánských Lázní (Mariánské Lázně/Marienbad).

Na końcu tomu znajdziemy niemieckojęzyczne streszczenia wszystkich artykułów, krótkie informacje o autorach oraz, co ważne, dobrej jakości barwne fotografie do tekstów K. Boldana, M. Studničkovej, V. Kubika i J. Černého. Szkoda jednak, że nie dołączono indeksu nazw własnych i rzeczowego.

Wszystkie artykuły zawarte w prezentowanym tomie przedstawiają wysoki poziom merytoryczny, oparte są na najnowszej literaturze przedmiotu i pogłębionej kwerendzie archiwalnej. Zaletą pracy jest także szata graficzna. Zawarty w publikacji materiał z pewnością warto polecić wszystkim badaczom – zainteresowanym zarówno problematyką bibliotek klasztornych, jak i szeroko pojętymi dziejami książki rękopiśmiennej i drukowanej.

Jakub Łukaszewski (Poznań)

ROLAND CZARNECKI, Kronika Namysłowa autorstwa Johanna Frobenia jako utwór dziejopisarstwa miejskiego, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2015, ss. 364.

Kiedy przed ponad trzydziestu laty Jacek Wiesiołowski kreślił przebieg głównych linii rozwoju dziejopisarstwa miejskiego w Królestwie Polskim XV w., wyłączając z wiadomych względów wkład miast pruskich oraz śląskich, mógł zamknąć swoje rozważania w jednym, niezbyt obszernym zresztą artykule (Polskie dziejopisarstwo mieszczańskie w późnym średniowieczu, w: *Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, Poznań 1984, s. 281-298). Pisząca dwadzieścia lat wcześniej tylko o dziejopisarstwie gdańskim Jadwiga Dworzaczkowa opublikowała własne studia w postaci książkowej (*Dziejopisarstwo gdańskie do połowy XVI wieku*, Gdańsk 1962). Szczegółowa charakterystyka dziejopisarstwa miejskiego Śląska, do połowy lat trzydziestych XIV w. rozwijającego się w granicach Królestwa Polskiego, następnie zaś w ramach Korony Czeskiej, nie da się pomieścić ani w kilku artykułach (choć wielkie zasługi na tym polu położył Wojciech Mrozowicz¹), ani nawet w jednej książce. Z tym większym zainteresowaniem sięgnąłem do pracy Rolanda Czarneckiego poświęconej żyjącemu na przełomie XV i XVI w. Janowi (Johannesowi) Frobenowi pisarzowi miejskiemu w Namysłowie oraz pozostawionemu przezeń utworowi *Annales Joannis Frobeni ab anno 1347*. Kronika ta, której autograf zachował się w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu (Zbiór Rękopisów Archiwalnych, rep. 135, nr 679), co należy wyraźnie podkreślić, nie została dotąd wydana drukiem w całości, jakkolwiek jej niewielkie fragmenty publikowano w różnych opracowaniach już od drugiej połowy XIX w.

Na recenzowaną pracę składają się wstęp, trzy rozdziały, zakończenie, aneksy, bibliografia oraz indeksy. We wstępie (s. 11-23) autor skupił się na drobiazgowym omówieniu recepcji tytułowego dzieła w historiografii od schyłku XVIII w. począwszy, słusznie konstatując, że dotąd „nie przeprowadzono żadnej poważniejszej próby naukowego przeanalizowania »Annales...«, będących wszak jedynym średniowiecznym zabytkiem historiograficznym powstałym w Namysłowie i w ogóle na prawobrzeżnym Śląsku” (s. 22).

W rozdziale 1 (Tradycja rękopiśmienna „Annales...”, s. 24-39) R. Czarnecki scharakteryzował znane rękopisy kroniki, ze szczególnym naciskiem na zachowany do dziś autograf Frobenia, opisany dokładnie pod względem paleograficznym i kodykologicznym (wraz z rozpoznaniem

¹ Np. *Annotatio rerum notabilium*, *Roczniki Historyczne* 65, 1999, s. 91-104; *Dziejopisarstwo średniowieczne we Wrocławiu*, *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* 61, 2006, nr 1, s. 5-20; *Wrocławska annalistyka mieszczańska w średniowieczu*. Ze studiów nad świadomością historyczną mieszczaństwa, w: *Mieszczaństwo wrocławskie*, Wrocław 2003, s. 9-14; *Wokół „Rocznika dominikanów wrocławskich”*, w: *Święty Jacek i dziedzictwo dominikańskie*, Opole 2008, s. 177-184.

filigranów). Zbędne wydają się tu jednak zbyt szczegółowe uwagi na temat systemu brachygraficznego (np. o używaniu przez Frobenę znaku 9 na początku bądź końcu wyrazu zgodnie „z obowiązującą wówczas konwencją zapisu”, s. 32). Dziwi ostrożne objaśnienie, że *L: S:* widniejące przy odrsywie pewnej pieczęci to „prawdopodobnie »loco sigilli«” (s. 38). Uprowadzając nieco dalsze uwagi, już tu chciałbym odnieść się do przyjętego przez autora modelu cytatów źródłowych oraz pisowni imion postaci historycznych. R. Czarnecki oparł się bowiem na zasadach wyłożonych przez Johannesę Schultze (Richtlinien für die äußere Textgestaltung bei Herausgabe von Quellen zur neueren deutschen Geschichte, Blätter für deutsche Landesgeschichte 98, 1962, s. 1-11) i Matthiasa Thumsera (Zehn Thesen zur Editio deutschsprachiger Geschichtsquellen (14.-16. Jahrhundert), w: Editionswissenschaftliche Kolloquien 2005/2007, Toruń 2008, s. 13-19) i w cytatach oznacza wszystkie rozwinięcia abrewiacji czcionką kursywną. Rozwiązanie takie wydaje się właściwe dla podręcznika praktycznej nauki paleografii, ale już niekoniecznie dla monografii. Fakt występowania w co drugim niemal wyrazie kursywy i antykwy najwyczejniej pomniejsza czytelność tekstu. Pewien chaos do narracji wprowadza również posługiwanie się przez autora imionami postaci historycznych w różnych wersjach językowych. Na przykład Jan Froben określany jest konsekwentnie jako Johannes, jego żona Jadwiga to Hedwig, córka Małgorzata to Margarete, ale poprzednik Frobeny w namysłowskiej kancelarii to już Joannes Payn, a z kolei współczesny im król Węgier to Maciej Korwin (a nie Matthias Corvinus lub Hunyadi Mátyás).

Rozdział 2 (Autorzy kroniki, s. 40-81) wypełnia w znacznej większości biografia Jana Frobeny, urodzonego w Jeleniej Górze między 1462 a 1469 r. (autor krótkiej kontynuacji kroniki nadal pozostaje bowiem niezmany). R. Czarnecki próbował wydatować okres jego studiów w Uniwersytecie Krakowskim, nazywanym anachronicznie Akademią Krakowską (s. 51) lub Uniwersytetem Jagiellońskim (s. 47). Niezbyt zręcznie radzi sobie z zapisem Metryki uniwersyteckiej, jako jej rzekomy zapis cytując (s. 44) brzmienie odpowiedniego hasła z indeksu do jej wydania. Autor pokusił się też o nakreślenie klimatu intelektualnego panującego na Uniwersytecie, a w szczególności na zreformowanym w połowie XV w. Wydziale Sztuk. Nie ma jednak racji, że realizacja zmian w programie nauczania została uregulowana „przez kolegiatury Mikołaja z Brzeźnicy i Zaborowskiego” (s. 45). Fundacje tych dwóch katedr, odpowiednio czwartej i piątej prywatnej kolegiatury na Wydziale Sztuk, miały miejsce w l. 1444 i 1448. Przedmiotem prowadzonych w nich zajęć miała być bądź gramatyka (kolegiatura Brzeźnickiego), bądź jakakolwiek ze sztuk wyzwolonych (kolegiatura Zaborowskiego). Obie kolegiatury znalazły się zresztą w składzie Kolegium Mniejszego założonego w 1449 r. Szkoda, że autor nie sięgnął do omawiających program nauczania na Wydziale Sztuk nowszych prac Mieczysława Markowskiego (Programowe założenia uniwersyteckiego nauczania w jagiellońskiej odnowie krakowskiego Studium Generale, Analecta Cracoviensia 19, 1987, s. 223-243) czy Krzysztofa Ożoga (Zakres i metody nauczania septem artes na Wydziale Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego w XV wieku, w: Septem artes w kształtowaniu kultury umysłowej w Polsce średniowiecznej, Wrocław 2007, s. 105-124). Nie pisałyby wówczas chociażby o zagadkowym dziele „Poetria” Ganifreda (s. 46) – chodzi o podstawowy wówczas podręcznik poetyki (*Nova poetria*), napisany w 1216 r. przez Godfryda z Vinsauf i dedykowany papieżowi Innocentemu III.

W dalszej kolejności R. Czarnecki przedstawił pierwszy pobyt Frobeny w Namysłowie (1495-1503). Wtedy to, zetknąwszy się z miejscowymi archiwaliąmi, nowy pisarz miejski miał podjąć „ogromny wysiłek pracy nad kroniką Namysłowa” (s. 56). Pisząc, że Froben został notariuszem publicznym, uzyskując admisję biskupią i prawdopodobnie przyjmując również niższe święcenia, winien autor w pierwszej kolejności odwołać się do wciąż podstawowego studium w tym zakresie pióra Franzy Luschka (Notariatsurkunde und Notariat in Schlesien von den Anfängen (1282) bis zum Ende des 16. Jahrhunderts, Weimar 1940). Niepotrzebnie też zdarza się R. Czarneckiemu puszczać wodze fantazji, jak np. o żonie Frobeny: „Choć nie wiadomo, co było przyczyną jej śmierci, można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że pewien wpływ mogła mieć atmosfera panująca wokół jej męża” (s. 62). W późniejszych latach trafił Froben do kancelarii starostwa wrocławskiego (1504-1506), a następnie do kancelarii Starego Miasta Warszawy (1506-1508). Na krótko zatrzymał się też w Toruniu, dokąd sprowadził

go Wawrzyniec Korwin. W 1509 Froben z powrotem znalazł się w Namysławie, gdzie zmarł w 1510 r. Zamykające ten rozdział rozważania o innych osobach noszących nazwisko Froben oraz o Janie Frobenie, bazylejskim drukarzu z przełomu XV i XVI w., lepiej byłoby wydzielić w formie apendyksu, jako nieco na siłę dołączone do spójnej partii biograficznej.

Ważny rozdział 3 (Analiza „Annales...”, s. 82-216) rozpoczyna autor od ogólnej charakterystyki dziejopisarstwa śląskiego w średniowieczu, by przejść do skrupulatnego omówienia jego miejskiej gałęzi. Interesujący jest wniosek, że „konflikty zewnętrzne i wewnętrzne, w które uwikłane były miasta średniowieczne, przyczyniały się w ogólności do powstania dziejopisarstwa miejskiego” (s. 86). Stosunkowo dużo miejsca poświęcił autor typologizacji pojęcia „roczniki” (Annales). Zapominając o najprostszym z możliwych odwołaniu do największego z dzieł Jana Długosza, Roczników czyli kronik, pisał R. Czarnecki: „Ustaliwszy, że dzieło Frobena nie jest rocznikiem, lecz kroniką, można przystąpić do uściślenia tego stwierdzenia” (s. 91). Uściślenie to polega m.in. na wskazaniu, że utwór Frobena to kronika lokalna, czyli taka, jak definiowała Elizabeth von Houts, która „powstaje w jednym miejscu, np. – w mieście – jest ona głównie, ale niekoniecznie wyłącznie, poświęcona historii tego miejsca” (s. 91). Przekonująco ustalił autor, że ponad 90% tekstu kroniki powstało przed 1503 r. (pozostała część podczas drugiego pobytu Frobena w Namysławie), a zleceniodawcą były władze miejskie. Wskazał nadto, że „zadaniem stawianym sobie przez kronikarza było nie tylko rejestrowanie samych wydarzeń, lecz także utrwalanie doświadczeń przez zachowanie w pamięci tego, co służy cnotcie, i napominanie, żeby unikać tego, co z nią sprzeczne” (s. 102). Prześledził także wymowę społeczno-polityczną utworu, stosunek kronikarza do władców Czech i Korony Czeskiej, do przywilejów królewskich i cesarskich, do duchowieństwa i szlachty, kreśląc przy tym barwny obraz śląskiego miasta głównie w drugiej połowie XV w. Wartościowe są części poświęcone warsztatowi Frobena. W kronice R. Czarnecki wyróżnił aż 352 dokumenty i listy, z których dziejopis czerpał informacje (zob. Katalog listów i dokumentów cytowanych lub wzmiankowanych w „Annales...”, s. 222-288). Zestawił też odnalezione w kronice bezpośrednie lub pośrednie nawiązania do autorów starożytnych i średniowiecznych, od Alana z Lille, poprzez Boecjusza, Cycerona, po Salustiusza i Wergiliusza, a także źródeł prawnych, zarówno z zakresu prawa cywilnego, jak i kościelnego (Katalog cytatów i nawiązań, s. 289-333). Osobne uwagi poświęcił językowi kroniki.

Reasumując, należy podkreślić, iż rozprawa R. Czarneckiego to dobre studium źródłoznawcze, wprowadzające do szerszego obiegu zapoznaną kronikę z przełomu XV i XVI w., pokazujące nie tylko poglądy jej autora na wiele żywo interesujących go zagadnień oraz jego warsztat pisarski, ale także odkrywające bogactwo śląskiego dziejopisarstwa. Najlepiej oddają to zresztą słowa zamykające tę rozprawę: „Kronika Frobena jest imponującym zbiorem wiadomości o dziejach ziemi namysławskiej w ciągu 162 lat. Zawarte w utworze opisy są bardzo plastyczne, a uwagi poczynione przez kronikarza świadczą o jego wnikliwości i głębokim zrozumieniu przedstawianych procesów historycznych. Warto przy tym dodać, że autor stawiał sobie za zadanie nie tylko ukazanie tego, co wydarzyło się w przeszłości, ale też starał się – poprzez treści dydaktyczne i moralizatorskie – wpływać na postawy potomnych, zwłaszcza przyszłych rajców, aby nie powtarzali błędów poprzedników i zawsze podejmowali mądre decyzje dobre dla miasta” (s. 221). Zdarzają się co prawda autorowi recenzowanej pracy nieco naiwne czy kulejące sądy, być może związane z faktem, iż pierwszą profesją R. Czarneckiego, jak wynika z tekstu pomieszczonego na tylnej okładce, jest filologia germańska, którą dopiero w trakcie studiów doktoranckich rozszerzył na historię. Trzeba jednak przyznać, że postawione przed sobą zadanie badawcze wykonał rzetelnie, przeprowadzając analizę niemałego przecież rękopiśmiennego tekstu tytułowej kroniki.

Pozostaje zatem czekać na nowoczesną edycję tego zabytku (zapowiadaną zresztą przez autora), z równoległym tłumaczeniem na język polski. Lektura recenzowanej pracy, miejscami przeladowanej sążnistymi cytatami źródłowymi w języku oryginału, nie ułatwia bowiem jej pełnego odbioru.